Nr. 263 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 18 listopada 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

P. T.

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięczn 450.000 M. z dostawą do domu 500000 Mk., na prowincji 500.000 Mk., za granicą 750.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

20.000 Mp.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska l. 2l.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Sejm o wypadkach krakowskich.

Zabójca Worowskiego uwolniony.

LOZANNA, 16. listopada. (Pat). Proces przeciw Conradiemu i Połuninowi zakończył się. Na pytanie, przedłożone przysięgłym co do winy Conradiego i Połunina, odpowiedział sąd przysięgłych pięciu głosami „tak" a czterema głosami „nie". Wobec tego obaj oskarżeni zostali uwolnieni. Jedynie skazano ich na ponoszenie kosztów - sądowych po połowie. Oskarżonych wypuszczonych na wolną stopę.

Przed ustąpieniem Stresemanna.

BERLIN. 16. listopada. (Pat.) W kołach parlamentarnych omawiane są różne kombinacje gabinetowe w związku z nieuniknionem ustąpieniem obecnego gabinetu. Socjaliści i nacjonaliści oświadczają, że nie udzielą nowemu rządowi votum zaufania. Krążą pogłoski, że partje demokratyczna i centrum nie aprobują w zupełności polityki obecnego rządu.

JEDEN Z „BOHATERÓW" ZAFRONOWYCH.

WIEDEŃ. 16. listopada. (Pat.) Tel. Comp. donosi z Berlina: Przewódca niem. narodowej frakcji w sejmie Rzeszy Westarp mówił na zebraniu publicznem o stanowisku niemieckich narodowców wobec przesilenia i o sprawie konfliktu z Bawarją. Żąda on ustąpienia obecnego rządu. Gdy rząd ten ustąpi, stanie — zdaniem Westarpa — na czele Niemiec rząd narodowy. Westarp w końcu zaznaczył, że woli zerwanie rokowań, aniżeli tchórzostwo i kapitulację.

Prawdopodobnie Francja podejmie dalszy pochód w kierunku Menu przeciw Berlinowi i miastom hanzeatyckim. Taki pochód jednakże wywoła w Niemczech reakcję, jak to było w roku 1806 i 1813

W SPRAWIE POWROTU B. KRONPRINZA

PARYŻ. 16. listopada (Pat.) W chwili, gdy konferencja ambasadorów obradowała na Quai d'Orsay, poseł niemiecki Höchst przybył do ministerstwa spraw zagr., gdzie oświadczył, że były niem. nast tronu otrzymał pozwolenie na powrót do Niemiec, ponieważ zrzekł sie praw do tronu i złożył przyrzeczenie, że nie będzie brał udziału w żadnej akcji politycznej i zachowa się lojalnie wobec rządu. Następnie Höchst zaprzeczył jakoby były cesarz Wilhelm miał opuścić Doorn.

Czy kupcom wolno kalkulować w dolarach.

WARSZAWA. 16. listopada. (A. W.) „Kurjer Czerwony" donosi, iż dziś rozpoczęła się w min. spraw wewnętrznych konferencja przedstawicieli 3 ministerstw: skarbu, sprawieliwości i spraw wewnętrznych, na temat legalności kalkulowania cen towarów w dolarach, co praktykowane jest bardzo szeroko przez przemysłowców, kupców i producentów.

Ten, który zniesławiał armję polską.

WARSZAWA. 16. listopada. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji wojskowej, przyjęto ustawę o powszechnej służbie wojskowej. Poseł Ćwiakowski „Wyzwolenie" zaprotestował przeciw propozycji, ażeby referentem na plenum był p. Zamorski, jako człowiek, który ongiś w broszurze, wydanej w Ameryce, zniesławiał armię polską. Mowca powołał się na uchwałę sejmu, który swego czasu potępił wystąpienie Zamorskiego, poczem zaproponował na referenta p. Czetwertyńskiego. P. Czetwertyński oświadczył, że solidaryzuje się z p. Zamorskim i dlatego nie podejmie się referowania. Wobec tego głosami większości referentem wybrany został p. Zamrski.

POWRÓT PORANKIEWICZA DO POLSKI.

Donoszą z Poznania, iż Czesław Porankiewicz, komunista, który był zasądzony w roku ubiegłym przez sąd poznański na 6 lat więzienia i na mocy układu polsko - rosyjskiego w drodze wymiany wysłany został do Sowdepji. stamtąd uciekł i zgłosił się w Poznaniu do dyspozycji władz polskich. Porankiewicz, którego dziś odstawiono do prokuratorji przy sądzie okręgowym w Poznaniu, przyjechał z Mińska, gdzie był redaktorem „Młota", pisma komunistycznego, wydawanego po polsku.

ZNOWU ZWYŻKA OBCYCH WALUT W NIEMCZECH.

BERLIN, 16. listopada. (Pat). Z powodu silnej zwyżki dewiz zagranicznych i spowodowanej tem zniżki cen środków żywności, zarządziła policja berlińska wzmocnione pogotowie celem przeszkodzenia ewentualnym rabunkom sklepów z żywnością.

Pr. 712|23.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Dziennik Ludowy" Nr. 257 z dnia 11. XI. 1923 w artykułach pod tytułemi:

1) „Krwawy dzień 6. listopada", a) od „odpowiedzialny" do „Jeszcze we wtorek", b) od „Robotnicy napadnięci" do końca artykułu. 2) „Strejk powszechny w Borysławiu" od „i że straszne skutki" do końca artykułu zawiera znamiona występku ad 1) z §§ 300 i 305, ad 2) z § 300 uk., uznał dokonaną w dniu 10. XI. 1923 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszeniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 6. ex 1893 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 mkp.

Lwów, dnia 13 listopada 1923.

Podpis nieczytelny.

Pr. 607/23.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie, orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść artykułu umieszczonego w czasopiśmie „Dziennik Ludowy" Nr. 258 z dnia 12. XI. 1923, pod tytułem: „Strzelanina w Tarnowie" a) od „zgromadzeń" do „W poniedziałek", b) od „Dębicy" do „W czwartek rano". c) od „aresztowania" do „n. p. aresztowany", d) od „kilkunastu rannych" do „Wojsko i policja" zawiera znamiona zbrodni ad 1) a) c) występku z § 300 uk., ad 1) d) występku z §§ 305 i 308 uk., uznał dokonaną w dnia 11. XI. 1923 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najblizszym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17. grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 5 ex 1893, t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 Mp.

Lwów, dnia 13. listopada 1923.

(Podpis nieczytelny.)

Krwawe zajścia strejkowe przed forum Sejmu.

Jednomyślna opinja całej lewicy o wypadkach krakowskich. Poseł tow. Moraczewski o strzelaninie w Borysławiu. — Rząd utrzymał się 19 głosami większości.

WARSZAWA, 16-go listopada. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu wygłosił tow. pos. Marek mowę, której zapowiedź tyle krwi popsuła endekom. Sala, galerja i loża prasowa wypełniona była po brzegi. Z chwilą, gdy tow. Marek zaczął przemawiać endecy i grupa Dubanowicza opuścili salę. Przemówienie tow. Marka wysłuchane było w skupieniu. Piastowcy nie przerywali, jedynie Chadecy rzucali od czasu do czasu okrzyki.

Mowa tow. Marka była jedną z najlepszych wygłoszonych w Sejmie. Trwała ona około 2 godzin. Mowca w sposób rzeczowy wykazał, kto ponosi odpowiedzialność za wypadki krakowskie. Specjalne wrażenie wywarły momenty, kiedy tow. Marek mówił o roli armji w demokratycznem społeczeństwie.

WARSZAWA, 16. listopada. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu marszałek zawiadomił, że w miejsce pp. Echausla i Józefa Hallera, którzy zrzekli się mandatów, weszli posłowie Jan Sieciński i Kazimierz Kujawski.

Przystapiono do dalszej rozprawy nad oświadczeniem ministra Kiernika.

Przemówienie posła tow. Marka.

Marszałek oświadczył, że głos ma w dalszym ciągu p. **Marek**. (Gdy poseł Marek wstępuje na trybunę posłowie Z. L. N. wychodzą gromadnie ze sali). P. **Marek** daje historyczny pogląd na fakty poprzedzające wypadki krakowskie. Zaznaczywszy, że wypadki te poprzedził strejk, wywołany przez Stowarzyszenie maszynistów, nie znajdujące się pod znakiem socjalistycznym, dowodzi mowca, że strejk ten, który ogarnął następnie wszystkie organizacje kolejowe w państwie, miał podłoże wyłącznie ekonomiczne, gdyż bardzo ciężkie położenie pracowników państwowych zmusiło ich w czasie krytycznym do zaprzestania pracy. Prawdą, że rząd ma obowiązek nie dopuścić do zaburzenia całego życia w państwie, ale musi to czynić w granicach obowiązujących ustaw. Otóż na podstawie konstytucji, pracownicy państwowi mają tak samo prawo do strejkowania, jak zwykli robotnicy. Rząd mógł obsadzić pułkami wojskowymi węzły kolejowe i zabezpieczyć w ten sposób bieg życia gospodarczego. Rząd zaczął to czynić, ale później zeszedł z tej drogi i wtedy siłą rzeczy strejk nabrał zabarwienia politycznego. Zaostrzyło sytuację rozporządzenie gen. Czikiela, powołujące kolejarzy roczników 1883 do 1890. Ogłoszono też sądy doraźne i polała się wtedy niewinna krew w bratobójczej walce. Klasa robotnicza okazała wielkie zrozumienie dla tej tragedji i z największem skupieniem wysłuchano hołdu, złożonego ofiarom bratobóczej walki. Stanowisko naszej partji jest jasne. Są fakta historycznie stwierdzone, które świadczą o jej stanowisku względem armji i faktów tych nie wstydzimy się. We wtorek rano padły pierwsze strzały. Walki samej nie widziałem, ale otrzymywałem w województwie ciągle wiadomości z placu boju, wiadomości o trupach i rannych. Nic dziwnego, że skoro wojsko i policja zaczęły strzelać do wielotysiecznego tłumu, wytworzyła się naprawdę atmosfera nienawiści, wytworzyły się dwie strony walczące, i to jest dostatecznem wytłumaczeniem, dlaczego także żołnierze zostali zabici. Ofjar, które padły po obu stronach w tej walce,

ŻAL KLASIE ROBOTNICZEJ BARDZIEJ, NIŻ JAKIEJKOLWIEK PRZEGRANEJ EKONOMICZNEJ

Jak można żądać od ludności cywilnej, znajdującej się nagle w ogniu, rozwagi, kiedy zabrakło jej nawet ludziom, którzy w spokoju nie mogli się zorjentować w sytuacji.

Mowca czyniąc w dalszym ciągu rząd odpowiedzialnym za wypadki krakowskie, przeciwstawia się twierdzeniu ministra Kiernika, że agitatorzy P. P. S. spowodowali te krwawe zajścia. Polemizując z p. Strońskim, który mu zarzucił, że był głównym podburzającym, ponieważ zażądał w województwie wycofania p. Gałeckiego, a dalej cofnięcia militaryzacji i sądów doraźnych, sądzi mowca, że tak jak on, postąpiłby w tym wypadku każdy uczciwy człowiek, znający swoją odpowiedzialność przed społeczeństwem. Każdy na mojem miejscu — mówił mowca — miałby obowiązek zażądać odwołania tej strzelaniny. Wypadki krakowskie są ściśle związane z ekonomicznem położeniem kraju. a polityka eksterminacyjna i represje może nietylko zaostrzyć położenie, ale doprowadzić do katastrofy. Podaje się naprawę skarbu jako jedyne zagadnienie do rozwiązania. Ale przecież trzeba przyjść przedtem z pomocą głodnym masom. Najwyższy więc czas wziąć się do wielkich zasobów, jakie istnieją w państwie a nie są dostępne dla tych, którzy ich potrzebują. W kraju są setki tysięcy wagonów zboża, przygotowanych na wywóz. Są składy skór i wszelkich materjałów, a ludzie są bez odzieży i środków do życia. Wypadki krakowskie miały podłoże znacznie głębsze niż twierdzi prawica. Kończąc zauważa mowca, że gdy podczas wojny nawet dzieci burżuazji walczą wspólnie w szeregach z robotnikami, to i w innej chwili, groźnej dla państwa, powinna klasa posiadająca umieć nieść ofiary.

(Wobec tego, że PAT. przemówienie posła tow. Marka podała w bardzo zwięzłem streszczeniu, w jednym z najbliższych numerów podamy je w pełniejszej osnowie. — Red.).

Dalsza dyskusja i głosowanie.

P. **Michalak** (NPR.) stwierdza, że w wypadkach krakowskich występuje na jaw niezręczność władz wykonawczych. Czyniąc rząd i stronnictwa go popierające odpowiedzialnymi za to co się stało, kończy mowca oświadczeniem, że NPR. nie godząc się na formę rezolucji p. Żuławskiego, godzi się na jej treść i będzie za nią głosować.

P. **Putek** omawiający wypadki krakowskie oświadcza, że obowiązkiem sejmu jest ustalić odpowiedzialność czynników rządowych. Mowca atakując ostro rząd, przypisuje mu winę spowodowania wydarzeń krakowskich z 6. listopada. Stosunki jakie się wytworzyły w Krakowie, są gorsze, niż za najgorszych czasów austrjackich. Rząd powinien z tego wyciągnąć jedną naukę, że nie wolno uzbrojonej części ludu posyłać przeciw reszcie ludu. A jeszcze jedną straszną naukę musimy wysnuć w tym wypadku. Dzięki temu, że posłowie Bobrowski i Marek zajęli tak obywatelskie stanowisko, wasi ludzie mają uratowane nietylko mienie, ale i życie, a wy płacicie im za to zohydzeniem.

Przemawiali jeszcze pp. Bitner (Ch. D.) i ks. Lutosławski.

Marszałek oświadcza, że wpłynął wniosek na zakończenie rozprawy. Przeciw wnioskowi przemawia p. Królikowski (komunista). Dyskusję przerwano.

Przystąpiono do głosowania nad rezolucją tow. **Czapińskiego**, następującej treści: Sejm odrzuca oświadczenie, złożone przez ministra spraw wewnętrznych p. Kiernika, i wzywa rząd do ustąpienia. Głosowanie nad rezolucją odbyło się imiennie. **Przeciw rezolucji p. Czapińskiego głosowało 195, za 176 posłów.** Rezolucję odrzucono.

Strzelanina w Borysławiu.

Następnie przystąpiono do nagłego wniosku tow. **Moraczewskiego**

W SPRAWIE UŻYCIA WOJSKA W BORYSŁAWIU

i w sprawie strzelania do robotników, przyczem dwóch zabito. P. Moraczewski podniósł, że przez lat 20 strejki w Borysławiu się odbywały, a zawsze spokojnie i w porządku, i nigdy wojska nie powoływano i nie było ono zmuszone do użycia broni przeciw robotnikom. Mowca opisuje zajścia w Borysławiu, podczas których zabito robotnika Cywińskiego, którego mowca uważa za człowieka najszlachetniejszego.

Nagłość wniosku p. Moraczewskiego odrzucono 174 głosami przeciw 144, i wniosek przekazano komisji administracyjnej.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek, o godz. 4-tej.

Na porządku dziennym tego posiedzenia są niezałatwione punkty dzisiejszego porządku dziennego.

P. ks. **Lutosławski** zaproponował, aby dodać do następnego porządku dziennego jeszcze sprawozdanie komisji regulaminowej w sprawie wydania posłów, oskarżonych o udział w zajściach, motywując to tem, że niemożność otrzymania zeznań tych posłów jest krzywdą dla wielu aresztowanych.

P. **Bariicki** w sposób stanowczy sprzeciwił się temu wnioskowi. Wniosek p. ks. Lutosławskiego przyjęto.

—•••—

O spłatę zagranicznych długów Polski.

WARSZAWA, 16. listopada. (Pat). Ministerstwo skarbu zamierza wydelegować dwóch swoich przedstawicieli za granicę, głównie do Paryża i Londynu, celem porozumienia się z głównemi mocarstwami, wierzycielami Polski, i uzyskania od nich zgody na taki plan spłaty długów Polski, którvby jej umożliwił skrupulatne wywiązanie się z zaciągniętych zobowiązań międzynarodowych, bez nadwerężenia jednak akcji sanacyjnej.

—•••—

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA NIEMIEC.

LONDYN, 16. listopada. (Pat). W. B. K. Waszyngtoński sprawozdawca „Temps'a" dowiaduje się ze strony nieoficjalnej ale wiarygodnej, że prezydent Coolidge rozważa kwestję udzielenia Niemcom pożyczki 150 miljonów dol. na zakupno środków żywności w Stanach Zjednoczonych. Oczekują zgody kongresu na ten projekt. Pieniądze będą głównie użyte na zakupno wieprzowiny i pszenicy.

—•••—

KONGRES SPÓŁDZIELNI POLSKICH.

WARSZAWA. 16. listopada. (A. W.) W dniu jutrzejszym rozpoczną się obrady kongresu współdzielców-spożywców z terytorjum całej Polski. Z zagranicy przybędą do Warszawy na kongres między innymi: wybitny ekonomista, profesor Karol Gide, Henry May, sekr. generalny międzynarodowego związku współdzielców oraz delegaci Czechosłowacji, Estonji i międzynarodowego biura pracy.

Opieka policyjna nad młodzieżą akademicką.

Jak dowiadujemy się z kół młodzieży socjalistycznej, w ubiegły poniedziałek była u rektora wszechnicy tutejszej delegacja „Życia" w celu wyjaśnienia prawnej strony stosunku młodzieży akademickiej do władz uniwersyteckich i opieki policji, roztaczanej nad powyższym, szczególnie związkiem akademickim. Nie wchodzimy już w ocenę zbyt dobrze znanych metod policji lwowskiej, z której ramienia czujne ucho ajenta ośmiela się nawet wkradać na wieczory dyskusyjne „Życia", urządzane dla członków i gości zaproszonych, wymienionych bowiem związek, działając jawnie i legalnie, nie potrzebuje obawiać się choćby najbardziej natrętnej opieki; czy jednakowoż szpiclowanie to nie poniża honoru akademika, który cieszył się dotychczas tak szerokiemi swobodami faktycznemi?

Jakież jest w tej sprawie stanowisko p. rektora Makarewicza? Rektorat w zupełności nie jest zazdrosnym o opiekę nad młodzieżą akademicką; istnieje wprawdzie instytucja kuratorów stowarzyszeń akademickich z ramienia senatu akademickiego, ależ przecież nie zawsze kurator może przychodzić na zebrania związku, koniecznem jest zatem wyręczanie się policją, która już wówczas ma prawo wstępu na te zebrania, jeżeli choćby jeden ich uczestnik jest z poza grona członków związku. Tu jednak, jakkolwiek w kwestjach prawnych laicy, musimy stwierdzić, że p. rektor Makarewicz nieco przeholował. Powyższy pogląd nie da się wysnuć nawet drogą najbardziej wykrętnej interpretacji z żadnej obowiązującej ustawy, ani też po tej linji nie szła jeszcze dotychczasowa praktyka. Dany związek nie przestanie być gospodarzem u siebie nawet wówczas, kiedy to nie podoba się policji, a choćby i magnificencji i zawsze zachowa prawo wyboru gości, których do siebie zaprosić zechce.

Wyrażamy też przekonanie, że młodzież socjalistyczna nie weźmie na serjo improwizacji jego magnificencji i mimo wszystko nie zapomni, że w Polsce obowiązuje jeszcze konstytucja i swobody obywatelskie. Stanowisko zaś rektoratu podajemy do wiadomości publicznej celem wydania odpowiedniej oceny. **T M.**

Nowi naprawiacze skarbu.

Dotychczasowe zabiegi p. Kucharskiego w kierunku „naprawy" skarbu zrodzić musiały poważne wątpliwości nawet wśród jego najserdeczniejszych przyjaciół politycznych. W pewnej mierze otworzył im oczy rzeczoznawca angielski senator Young, który przed wyjazdem z Warszawy odbył naradę z prezydjum rady ministrów. Przebieg narady pozostał tajemnicą, wynik jej jednak był taki, iż skomunikowano się z prezydentem Wojciechowskim, wyjednano u niego audjencję i po dłuższej wymianie zdań skłoniono p. Kucharskiego aby dobrowolnie oddał się pod kuratelę.

Ta kuratela przeprowadzona ma być pod niebolesną dla p. Kucharskiego postacią „rady skarbowej".

Do rady tej wchodzą: ks. senator Adamski, pos. Wł. Byrka, pos. Jerzy Michalski, pos. Jerzy Zdziechowski.

W nowej tej radzie, która podobnie jak i minister skarbu, podlegać będzie radzie ministrów, a ściślej mówiąc ekonomicznemu komitetowi rady ministrów, p. Witos pozostaje w znikomej mniejszości, postilkowany tylko przez p. Wł. Byrkę, zaś jego kontrahenci w gabinecie otrzymują posiłki w osobach sen. ks. Adamskiego, b. ministra skarbu p. Jerzego Michalskiego i przewodniczącego komisji skarbowo-budżetowej p. Jerzego Zdziechowskiego.

Ta konstrukcja rady skarbowej ma na celu usunięcie wpływu sen. Hammerlinga, który zbytnio obecnie ciążył na polityce finansowej p. Kucharskiego, i umocnienie wpływów Chjeny. Bo że tu nie chodzi o naprawę skarbu, lecz o partyjne interesy, świadczy już choćby to, że z pośród b. ministrów skarbu powołano do rady tych, którzy karność partyjną stawiali ponad interes państwa i na tej subordynacji sami wyszli najlepiej: p. Byrka otrzymał mandat poselski i stanowisko dyrektora krakowskiego oddziału zakładu kredytowego miast małopolskich, pan Michalski zaś utrzymał się przy mandacie poselskim i Banku krajowym, zespoliwszy go możliwie jak najściślej ze skarbem państwa i uzależniając ten skarb państwa od siebie. Poza tem przysporzył sobie kilkadziesiąt synekur w innych bankach i przedsiębiorstwach, z Bankiem towarowym i Stremem na czele! P. Michalski z p. Byrką reprezentują w radzie skarbowej interesy kapitalistów małopolskich obu zaprzyjaźnionych stronnictw rządowych.

Ks. Adamski w radzie skarbowej ma bronić oczywiście interesów kapitalistów wielkopolskich — tych przedewszystkiem, którzy grupują się około Banku spółek zarobkowych. Wreszcie kapitaliści Kongresówki otrzymują w radzie skarbowej swego patrona w osobie p. Zdziechowskiego, który na wielkim handlu drzewem podrósłszy w pierze, jest wyrocznią w sprawach finansowych.

Pozostaje jeszcze Górny Śląsk, który jednak zatrzymuje dla siebie wyłącznie p. Korfanty, który jako wicepremier czuwać będzie w tym kierunku nad radą skarbową, zwłaszcza gdyby chciał zbytnio dzięki tej radzie rozszerzyć na G. Śląsk piastowskie wpływy p. Byrka!

Takie skonstruowanie tej „rady skarbowej" każe przed tym nowym tworem mieć się jak najbardziej na baczności.

„Refleksje".

W demagogicznym, na ton puryszkiewiczowski zakrojonym tonie wypisuje klerykalny „Głos Narodu" nikczemne inwektywy na rzeszę robotniczą w związku z wypadkami krakowskimi. Zapewne przez prześlepienie znalazł się w tem piśmie spokojny głos profesora uniwersytetu krakowskiego Stanisława Kutrzeby, który robotnikom zarzuca, że „postępowali wbrew przepisom, wbrew prawu, że przez to ściągali na siebie konsekwencje, iż łamali zakaz", niemniej zdobywa się na bezstronność w stosunku do tych, co ten przepis wydali, bezstronność rzadką jak biały kruk po tej stronie, która w tej chwili jest większością. Prof. Kutrzeba, który w tragicznym dniu był na mieście, tak próbuje wyjaśnić zagadkę, dlaczego doszło do rozlewu krwi:

„Rozmowy przygodne (z robotnikami) wyjaśniły mi część zagadki przynajmniej. Oto tłómaczenie psychologji tłumu, które słyszałem: „Naród" był spokojny. „Naród" chciał urządzić pochód, jak urządzał tyle razy. Ale policja zagrodziła mu drogę, nie dozwoliła. Sprowokowała „naród", który upomniał się o swoje prawa. — Wszakże on był na wojnie, z bronią obchodzić się umie.

Ani razu w tych rozmowach — pisze prof. Kutrzeba — które prowadziłem z robotnikami inteligentnymi, uważającymi się za uświadomionych w pełni Polaków, nie usłyszałem najmniejszej wzmianki o jednem — że we wtorek były wszelkie pochody zabronione i że ten zakaz był ogłoszony publicznie przez plakaty".

Prof. Kutrzeba dalej zarzuca, że lekceważenie zarządzeń władz nie od dziś się datuje i „o ten szacunek dla władzy i dla jej rozporządzeń nie dbały dostatecznie nasze rządy od powstania państwa".

Następnie pisze:

„Nie chciałbym, by moje słowa tłómaczono tak, jakobym uważał za wskazane gniecenie wolności słowa czy myśli, możności wypowiadania tego, co się czuje i jak się osądza wypadki. **Republika prawdziwa nie powinna znać represji w stosunku do tych, którzy inaczej myślą — a są mniejszością.** Ale — w legalnych granicach. Niech te granice będą obszerne, bardzo obszerne! Ale te granice powinien każdy znać, każdy szanować. **Mniejszość — może być jutro większością i na odwrót. Większość nie powinna zakazywać tego, czego nie chce, by jej zakazano, gdyby się mniejszością stała.** Ale i mniejszość powinna wiedzieć, że jej opozycyjnemu postępowaniu kres znaczą przepisy prawne. Wtedy i ona — o ile do władzy przyjdzie — ma prawo tego samego wymagać. Władza w państwie praworządnem powinna, musi być szanowana, bez względu na to, jakie rządzi stronnictwo. **Niech władza ta namyśli się i dziesięciokrotnie, nim nakaże co lub zakaże, niech nie wydaje rozporządzeń, zwłaszcza zakazów, które nie są usprawiedliwione, które mogą złe skutki za sobą pociągnąć.** Tego należy od władzy wymagać — od niej się przecież żąda, by najwyższym rozumem — rozumem państwowym się kierowała".

O to poszanowanie prawa walczy **P. P. S.** i gdyby nie złamano konstytucji przez wprowadzenie militaryzacji, sądów doraźnych, zakazów zgromadzeń w czasie manifestacyjnego strejku, gdyby nie zmobilizowano przeciw bezbronnym robotnikom wojska i policji, nie byłoby doszło do rozlewu krwi.

I to zapewne miał na myśli prof. Kutrzeba, pisząc, że władza powinna się dziesięciokrotnie namyśleć, zanim wyda nakaz lub zakaz, który może za sobą pociągnąć złe skutki.

To jest głos opamiętania.

Nadzwyczajne zgromadzenie pracowników gminnych.

Wczoraj w nocy w sali Narodnego Domu odbył się wiec pracowników gminnych pod przewodnictwem tow. Hoffmana.

Referował tow. Drobut, przemawiali tow. dr. Herschtal, Dobromil i wielu innych.

Uchwalono następującą rezolucję, którą podajemy w streszczeniu: Zebrani uchwalają zlikwidować strejk w rzeźni miejskiej, uważają jednak, że sposób zlikwidowania tego strejku jest połowiczny i nie zadawalający.

Zebrani są zadowoleni z uchwalenia statutu dla funkcjonarjuszy gminnych. Jednakowoż statut funkcjonarjuszy M. K. E. ma liczne braki. Domagają się przeto zmian potrzebnych i ulepszeń i w tym kierunku apelują do Rady miejskiej.

Wkońcu uchwalono uznanie klubowi radnych P. P. S. za energiczne i gorliwe starania i pracę nad doprowadzeniem do uchwalenia statutu.

JUGOSŁAWIANIE W WILNIE.

WILNO. 15. listopada. (Pat.) Wczoraj przybyli do Wilna przedstawiciele Skupczyny w liczbie 28 osób. O godz. 19. odbył się bankiet, w którym wzięli udział przedstawiciele władz miejskich, nauki i sztuki.

WYDALANIE ŻYDÓW POLSKICH Z BAWARJI.

MONACHJUM, 16. listopada. (Pat). Komisarz generalny Kahr zarządził przyspieszenie i rozszerzenie wydalania obywateli polskich z Bawarji. Około 60 rodzin żydowskich ma opuścić Bawarję w przeciągu bardzo krótkiego czasu niektóry nawet w przeciągu 24 godzin. Wydalania następują nawet pod bardzo błahym pretekstem. Jeżeli ktoś był karany nawet przed paru laty za niezapalenie latarki przy rowerze o oznaczonej porze wystarcza to za powód do wydalenia go.

Nowiny z dnia.

Lwów, 17 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Sobota o g. 3.30 „Straszny dwór".
Sobota o g. 7 „Wiera Mircewa".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Sobota o 7 „Pokojówka szuka miejsca".

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Sobota o g. 7 „Miłość cygańska".

—•••—

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA", ul. Rejtana 3.

Prolog pióra Z. Żywickiego wypowie M. Nowicki Część solowa: Satanelas, — Marek Windheim, „Mirzl i Sepl" duet tyrolski. — B. Bronowski. Część II. Strejk w łaźni.

Początek o g. 8 wieczór. — Przedsprzedaż: w składzie nut WP. Seyfartha, Akademicka 6.

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Sobota o g. 3·30 „Idjota".
Sobota o g. 7·30 „Która moja żona".

—•••—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Wtorek 20 listopada: LECHOŃ-SŁONIMSKI-TUWIN Wieczór autorski 3 Poetów.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Sobota o g. 7 „Uriel Akosta".
Niedziela o g. 3 „Baron Cygański".
Niedziela o g. 7·30 „Lisowa piśnia".

— Bilety wcześniej w „Sojuznym Bazarze", ul. Ruska, dom „Dnistra"

—•••—

REPERTUAR MŁODEJ SCENKI, Chorążczyzny 7.

W sobotę dnia 17 listopada „Sędziowie".
W niedzielę dnia 18 listopada „Sędziowie"

—•••—

Poległym w hołdzie.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w wielkiej sali Filharmonji (gmach fundacji skarbkowskiej)

UROCZYSTA AKADEMJA

dla uczczenia pamięci poległych robotników i żołnierzy

Na program złożą się: Uroczyste przemówienie, deklamacje i produkcje chóru drukarzy i kolejarzy oraz orkiestry kolej.

Początek o godz. 10.30 w południe.

Bilety wstępu po 100, 60 i 30 tys. już są do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy 2., a w dzień uroczystości przy kasie.

Wzywa się ogół robotniczy m. Lwowa, aby masowo, a Towarzysze z prowincji przez delegacje wzięli udział w tej żałobnej uroczystości.

O. K. R. P. P. S. Lwów.

—•••—

TEORJA EINSTEINA wyświetlana będzie przez Uniwersytet Ludowy jeszcze tylko **w niedzielę o godz. 12 w południe** w sali kina Marysienka przy pl. Smolki a **wieczorem o godz. 7.15** w sali Instytutu Technologicznego.

Bilety nabywać można wcześniej w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy 2.

O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ. W sobotę wykład prof. **Rogala**: „Budowa geologiczna Polski; W poniedziałek wykład prof. **Klinga**: O przemyśle naftowym.

Wykłady te urządzane przez Uniwersytet Ludowy odbywają się w Muzeum Przemysłowym o godz. 7 wiecz.

ZAMKNIĘCIE ABONAMENTÓW DO TEATRÓW MIEJSKICH NA LISTOPAD. We wtorek zostanie już zamknięty abonament na listopad. Dyrekcja teatrów otrzymuje codziennie podziękowania od publiczności, która tłumnie zalega teraz wszystkie teatry, mając istotnie olbrzymie zniżki. A więc w sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek do 12. w południe, będzie można jeszcze kupować abonamenty.

DZISIEJSZA, T. J. SOBOTNIA „WIERA MIRCEWA" w Teatrze Wielkim zgromadzi napewno liczne rzesze właścicieli abonamentów, gdyż dyrekcja wyjątkowo w tę sobotę dopuściła bloczki abonamentowe, ponieważ sztuki tej nie widzieli jeszcze abonenci. Piękne kreacje, jakie stwarzają w pierwszej linji p. Rasińska, dalej p. Helski-Kowalski, p. Rygier, fascenizująca treść sztuki i ciekawy sposób jej przedstawienia, wszystko to składa się na całość bardzo ciekawą.

PO RAZ OSTATNI „DZIADY" daje Teatr Wielki po cenach popularnych w niedzielę popołudniu.

„KSIĘŻNICZKA OLALA". Wtorkowa premiera tej przepysznej operetki w Teatrze Nowości będzie z pewnością małą sensacją operetkową. Doskonała obsada, pomysłowa reżyserja Tatrzańskiego i efektowne tańce oraz piękna muzyka, pozwalają wróżyć tej nowej operetce wielki sukces.

NA POLEGŁYCH. Robotnicy tartaczni i placowi w Broszniowie wraz z Tow. U. S. D. P. złożyli na rodziny po poległych w Borysławiu, Krakowie i Tarnowie sumę 5 miljonów mk., na fundusz „Dziennika Ludowego pół miljona mk. i na fundusz „Zemli i Woli" pół miljona a przy najbliższej wypłacie będą robić składkę tow. metalowcy i kolejka.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Wczoraj w Warszawie płacono dolary do 2.100 tys., franki zł. 390 tys. mk.

W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj dolary spadły o 200 punktów. Płacono: dolary do 2.150, kanad. 2.000, kor. czeskie 65, fr. franc. 120, fr. szw. 326, funty 9.300 tys. mk.

PKKP. we Lwowie wczoraj płaciła: dolary do 1.875, kan. 1.817, fr. franc. 102, fr. belg. 87.250, fr. szwajc. 331, liry 80.700, kor. czeskie 54.700, austr. 25, zł. polski 301.900, miljonówkę 36 tys. mk.

Akcje przemysłowe wczoraj miały na ogół tendencję zniżkową. Płacono: Chodorów od 3.180 tys., Cegielski 530, Ćmielów 600, Gafota 83, Oikos 3.400, Parowozy 230, Pezet 60, Polska naft. 195, Polskie tow. bud. 77, Rakszawa 3.750, Siersza górn. 4.800, Tesp. 1.300, Zieleniewski 8.000 tys. mk.

CENY ZBOŻA. Obszarnicy i spekulanci w dalszym ciągu śrubują cenę zboża. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj notowano: 100 kg. pszenicy 4.200 — 4.500, żyta 3.200 — 3.400, jęczmienia browarnianego 2.600 — 2.800, zwyczajnego 2.300 — 2.500, owsa 2.000 — 2.200 tys. marek.

BEZCEREMONIALNY OBYWATEL. Moses Wunsch, zamieszkały w Rynku pod l. 18., gruz z zawalonej kuchni zrzucał przez okno z I. piętra na chodnik. Cegły spadły na przechodzącą Marję Szczawińską i nie zabiły jej wprawdzie lecz zniszczyły jej parasolkę, wartości 5 miljonów marek. Powiadomiono o tem policję.

CISI SPÓLNICY. W fabryce wódek Koseckiego na Lewandówce popełniano systematyczne kradzieże. Wywiadowcy policji Róg i Obłąk przez cztery noce siedzieli na czatach, a w końcu ujęli złodzieja. Był nim stróż nocny Józef Bifan. Wspólnikami jego byli Michał Borowy, maszynista tej fabryki, który dorobił klucze i wytrychy, oraz Wawrzyniec Aleksiewicz, portjer fabryki „Metal". Osadzono ich w areszcie. W śledztwie stwierdzono, że skradzioną wódkę i cukier kupował kupiec Emanuel Finger.

„CIĘŻKA" KRADZIEŻ. Z podwórza warsztatu ślusarskiego przy ul. Potockiego, w nocy skradziono 320 kg. żelaza, na szkodę Bronisława Malinowskiego. Szkoda wynosi 100 milionów marek.

KOSZTOWNA ZABAWA. Ignacy Kiciarski po zabawie w restauracji Antoniego Faffa, przy ul. Grodeckiej, stwierdził, że mu ktoś skradł złoty zegarek, wartości 50 mil. mk.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W warsztacie stolarskim „Wytwórnia, Rutowski i Ska", przy ul. Dwernickiego, skradziono pas skórzany, długości 4 m. gwoździe i t. p., wartości 10 mil. mk. Benjaminowi Schmirerowi, zam. przy ul. Janowskiej l. 78, skradziono 12 kur, wartości 4. mil. marek.

RESTAURATORZY BRONIĄ SIĘ. Na zgromadzeniu w Izbie rękodzielniczej uchwalili restauratorzy i szynkarze, szereg rezolucji, przeciw zbyt ostrym karom za przekroczenie ustawy, przeciw wysokiemu a dowolnemu wymiarowi podatku, oraz przeciw zaliczeniu wszystkich tego rodzaju przedsiębiorstw do jednej kategorji opłat i patentów.

WYWIEZIENIE FEDAKA ZE LWOWA. Sąd Najwyższy, jak wiadomo zatwierdził wyrok w sprawie Stefana Fedaka. Wobec tego wywieziono go ze Lwowa do więzienia w Rawiczu, w Poznańskiem, gdzie będzie odsiadywał resztę kary.

CENY MIĘSA. Wskutek szalonej zwyżki cen mięsa i tłuszczów, ogół ludności z konieczności wstrzymał się od spożywania mięsa. Rzeźnicy przeto również z konieczności poczęli zniżać ceny, które jednak mimo to są dalej niesłychanie wygórowane. Wczoraj zgłoszono w magistracie następujące ceny. 1 kg. mięsa wołowego i wieprzowego od 280 do 300 tys., cielęcego 270, szynki 650, kiełbasy 480 — 550, salcesonu 340, słoniny 600, smalcu 800 tys. mk. Za 1 śledzia żądano od 12.000 mk. Ceny innej żywności utrzymują się bez zmian.

DOLARY ZA KOŁNIERZYKIEM. Abraham Mehlman, z Glinian, idąc na czarną giełdę dla „pewności" 31 dolarów schował za kołnierzyk a 10 milj. marek trzymał w ręku. Policjant przytrzymał go, dolary znalazł i skonfiskował.

OBŁAWA POLICYJNA PO PIEKARNIACH. Wczoraj lotny oddział policji wraz z urzędnikami policji przeprowadził szereg rewizji po piekarniach, gdzie badano, czy pieczywo posiada przepisaną wagę i t. p. Akcja ta trwać będzie w dalszym ciągu.

UPADŁA POD SPŁOSZONE KONIE. Marja Cichocka, robotnica z kościarni, na Zniesieniu została przejechaną przez spłoszone konie, zaprzężone do wozu. W Pogotowiu rat. stwierdzono u nieszczęśliwej złamanie nogi i ciężkie zranienia na głowie. Po zaopatrzeniu odwieziono ją do szpitala.

—•••—

—•••—

Na pokrycie strat:

z powodu konfiskat „Dziennika Lud."

Oleksin Wł. 70.000, Steiner Antoni 50.000, R. K. 300.000, H. F. 500.000, Pracownicy Oddziału kablowego Miejsk. Zakł. El. 1,885.000 z listy nr. 25 przez tow. Górnika 2,680.000, B. Scheiner 1,000.000, St. T. 100.000, A. S. 75.000 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego, Sykstuska 21, II. p.

Z sali sądowej.

AWANTURNICY PRZED SĄDEM.

Rozprawa przeciw sześciu awanturnikom zniesieńskim, którzy upiwszy się, napadali ludzi po drodze, została odroczona z powodu niejawienia się głównego świadka, poszkodowanego Jana Sznycera. P. Sznycer opuścił Zniesienie i wszelki ślad po nim zaginął.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ ZJAZD PALACZY KOLEJOWYCH, o którym poprzednio było ogłoszone iż odbędzie się 18. listopada w Warszawie w lokalu ZZK. przy ul. Długiej, l. 19., przez Wydział Wykonawczy ZZK. w porozumieniu z Centralnymi sekcjami palaczy i robotników parowozowych i sekcją ruchu został odwołany na razie, wobec sytuacji postrejkowej. Zwołanie jednak takiego zjazdu jest rzeczą najbliższej przyszłości, przyczem o nowym terminie zwołania, tak koła jak też i sekcje miejscowe ZZK będą w swoim czasie powiadomione.

§ ZEBRANIE RADY ZAWODOWEJ oraz przewodniczących i członków Zarządów, Stow. Robotniczych (dalszy ciąg), odbędzie się w poniedziałek 19. listo. b. r. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu Związku pracowników gminnych, ul. Ormiańska l. 2. Punktualność konieczna. **K. Żeleszkiewicz, Andreasik.**

—•••—

Czytajcie „Dziennik Ludowy".

Teatr popularny.

Powszechne obniżenie kultury, spowodowane długoletnią wojną, daje się odczuwać szczególnie w dziedzinie sztuki teatralnej. Zubożenie wielu warstw ludności miejskiej pociągnęło za sobą upadek teatrów, gdyż „nowi ludzie", wyrośli na krzywdzie miljonów, pożądają dla swoich nerwów i w tej dziedzinie innych wrażeń, a nie piękna i sztuki. Karkołomne igrzyska cyrkowe, kabaretowa naga dusza lub zapasy atletów, wreszcie nawet walki byków więcej wzbudziłyby zainteresowania tej finansowo potężnej części społeczeństwa niż polska sztuka. Masy zaś ludowe, szczególnie w ośrodkach miejskich, nie nauczyły się się jeszcze oceniać piękna sztuki, zresztą wabią ją szumne ogłoszenia sensacji filmowych, niskie ceny i mrok sali, nie wymagający świątecznego stroju.

Najwyższy czas poszukać właśnie w tych masach nowych widzów, którzyby po ciężkiej pracy — zamiast karmić się problematycznemi często sensacjami kin lub cuchnącym oddechem szynku, zapełnili nasze przybytki sztuki i doznali przynajmniej raz w tygodniu potęgi żywego słowa pierwszorzędnych naszych i obcych twórców dramatycznych.

Szczególnie Lwów ma za sobą piękne tradycje „jaskółki" Teatru Skarbkowskiego, codziennie zapełnianej przez widzów, wprost z warsztatu lub fabryki, zasłuchanych w słowa, padające ze sceny. Któż ze starszych tych chwil pięknych nie pamięta? Dziś najwyższy czas wznowić te piękne, a dla podniesienia kultury ludowej ogromnej wagi tradycje, zapełniać przynajmniej w dni świąteczne widownię naszych teatrów, tymi, którzy pod szorstką na pozór powłoką mają serce czułe na piękno i sztukę, czego najlepszym dowodem żywy ruch w teatrach amatorskich ludowych.

Związek Teatrów i Chórów Włościańskich w porozumieniu z Dyrekcją Teatrów podjął inicjatywę, by w każdą niedzielę i święto urządzać popołudniowe przedstawienia dla tej części ludności naszego miasta i podmiejskich wsi. Zarówno dobór repertuaru, jakoteż i wykonanie artystyczne stać będą na odpowiedniej wyżynie, bo przedewszystkiem masom ludowym podawać można tylko rzeczy bezwzględnie dobre i opracowane artystycznie. Urzeczywistnienie tej pięknej myśli zależy przedewszystkiem od naprawdę szczerego i gorącego poparcia całego społeczeństwa, a więc od stowarzyszeń i organizacyj oświatowych, społecznych i zawodowych, które rozwinąć powinny żywą agitację wśród swoich członków, dalej pracodawcy i kierownicy wielkich przedsiębiorstw, którzy mogliby swoim pracownikom za specjalne usługi — w miejsce poniżających niejednokrotnie napiwków — ofiarować bilety na te przedstawienia i tym sposobem przyczynić się do ich spopularyzowania.

Ponieważ projekt ten wymaga szczegółowego omówienia, zaprasza Związek delegatów stowarzyszeń i organizacyj oświatowych, społecznych i zawodowych, dalej pracodawców i przedstawicieli fabryk oraz wszystkich miłośników sceny i pracowników oświatowych na zebranie, które odbędzie się w niedzielę dnia 18. b. m. w sali ratuszowej o godz. 11 przed południem.

Projekt powinien wzbudzić żywe zainteresowanie się w szerokich kołach naszego społeczeństwa.

—•••—

Zakończenie strejku w Drohobyczu.

DROHOBYCZ, 14. listopada 1923.

Strejk w Drohobyczu zakończył się zgromadzeniem nadzwyczajnie licznem, — na którem po obszernym referacie tow. dr. Seidla i przemówieniu tow. dr. Skibińskiego w imieniu Ukraińskiej Rady Robotniczej — i apelu tow. Kolarza — uchwalono rezolucję wzywającą do zakończenia strejku wobec cofnięcia przez władze wszelkich represji — żądającą spełnienia postulatów ekonomicznych (tygodniowych wypłat i waloryzacji) zapowiadającą nieustępną walkę o te postulaty, oraz domagającą się wypuszczenia na wolność aresztowanych w czasie wypadków strejkowych.

Z wiarą w lepszą przyszłość i śpiewem „Czerwonego Sztandaru" opuszczali zebrani zgromadzenie, wracając do opuszczonych — w obronie honoru i wolności obywatelskiej mas robotniczych — warsztatów pracy.

Solidarność robotników bez różnicy narodowości była przez cały czas strejku wzorowa i nadzwyczajna, dając świadectwo wysokiemu wyrobieniu politycznemu tutejszego proletarjatu — i dodając otuchy w walce, jaką on prowadzić musi w tych ciężkich chwilach.

—•••—

Walka z kabaretem.

Istniejący w Warszawie pod nazwą „Qui pro quo" teatrzyk śmiałością tępionej zresztą przez cenzurę satyry politycznej naraził się Chjenie, która już na początku tegorocznego sezonu zaczęła nawoływać do jego zamknięcia ze względu na... bezpieczeństwo publiczne...

Nagonka pism chjeńskich sprawiła, iż komisarjat rządu delegował komisję policyjno-budowlano-ogniową, która jednozgodnie orzekła, iż „stan bezpieczeństwa publicznego nie zmienił się na niekorzyść od czasu udzielenia koncesji na podstawie orzeczenia komisji międzyministerjalnej w r. 1919, że dyrekcja teatru wprowadziła wszystkie żądane udoskonalenia", że wobec tego niema podstawy do zamknięcia teatru. Nastąpiło zatem „qui pro quo" i „Qui pro quo" zostało!...

W ostatnim jednak programie w jednej z piosenek, której sens polega na złośliwym doborze firm handlowych, użyto nazwiska „Szczerbiński", mając na myśli fabrykę mebli... Nastąpiło nowe „qui pro quo", bowiem złośliwość wieszcza wziął do siebie jeden z nie tyle wysokich, ile pnących się w górę „dygnitarzy" Prezydjum Rady ministrów, który... wystąpił z interwencją...

Tłumaczono mu wprawdzie, że teatry o tego rodzaju repertuarze istnieją wszędzie i rząd ani jego dygnitarze nie wtrącają się do ich kierunku. Obrażony „dygnitarz" jednak oświadczył, iż rozumowanie takie to „qui pro quo", bo „Warszawa to nie Paryż" i, poruszywszy wszystkie sprężyny, zażądał cofnięcia teatrzykowi koncesji.

Jeśli to nie jest nowe „qui pro quo" — stare „Qui pro quo" zostanie zamknięte, aby na przyszłość satyra nie przekraczała „prikazu".

—•••—

Hazardzista z Tok, obegrany we Lwowie

Pomimo nędzy ogólnej i braku większych sum pieniężnych w obiegu, są pewne indywidua, które mają nadmiar pieniędzy i nie wiedzą, co mają z nimi robić.

Takim osobnikiem jest S. K., kupiec z Tok, z pod Podwołoczysk, którego nazwisko policja z niezrozumiałych powodów zachowuje w tajemnicy.

Ów K., widocznie syt przyjemności prowincjonalnych z początkiem z. mies. przybył do Lwowa, ażeby popróbować szczęścia w grze w karty. Tu zetknął się z kolegą szkolnym Emilem Skomorowskim, zamieszkałym przy ul. Głowińskiego, który spędzał czas bezczynnie.

W tym samym dniu Skomorowski, grając w kawiarni wiedeńskiej wygrał w karty od kolegi 15 dolarów. Za dwa tygodnie ów K. znów przyjechał do Lwowa, aby się „odbić". Karta znów jednak „szła" Skomorowskiemu, który tym razem wygrał 46 dolarów i 140 rubli w złocie.

Dnia 1. b. m. kupiec ten przyjechał znów z Tok. Zaopiekował się nim czule Skomorowski i zaprosił go do swego domu. Tu po libacji, i wieczerzy, rozpoczęto grę w karty. Przyjaciółka Skomorowskiego Stefania Tustanowska przysiadła przy gościu i dawała znaki swemu druhowi. Skomorowski przy jej pomocy wygrał w tym dniu 199 dolarów, 30 rubli złotych i 13 miljonów marek. Szczęśliwiec po grze pocieszał „spłukanego" kolegę, że gra „intuicyjnie" i sam dziwi się swemu „szczęściu".

Gość jednak nie dał za wygraną. Przez kilka dni „odbijał" się lecz bezskutecznie. Poirytowany tem w sprzeczce podwoił w końcu „bank" i przegrał ostatecznie za jednym „zamachem" 34 miljonów marek.

Skomorowski pieniądze chował i „zwiał" z oczu obegranego kolegi do Warszawy, gdzie za nim pospieszyła jego przyjaciółka. Stąd udał się do Sopot, aby na „szerszej" arenie szukać szczęścia w rulecie.

Tustanowska wróciła jednak do Lwowa. Zawiadomiona policja o tym hazardzie aresztowała Tustanowską, zaś za Skomorowskim zarządzono pościg.

Obegrany K. wrócił z niczem do Tok, ażeby dalej ciułać pieniądze na nowy hazard.

—•••—

Zbierali datki - dla żołnierzy i sierót.

Władysław Szyper i Józef Zimerman, zamieszkali na Zniesieniu, wczoraj wieczorem zjawili się w sklepie Izaaka Schwadrona przy ul. Sobieskiego. Tu wykazując się dużą książką składkową domagali się „dobrowolnego" datku na „Oświatę żołnierza polskiego i sieroty wojenne". Schwadron pomiędzy licznymi ofiarodawcami ujrzał nazwisko znajomego A. Brauma, właściciela sklepu przy ul. Rutowskiego, który dał 500 tys. marek. Wobec tego dał on też 250 tys. marek.

Schwadron udał się jednak do Brauna i tu dowiedział się, że ten dał nie 500 lecz, 200 tysięcy marek. Wobec tego sprawa ta okazała się mu „niejasną" przeto odszukał tych kolektantów i spowodował ich aresztowanie.

W drodze do policji, w ulicy Jachowicza, jeden z aresztowanych „zgubił" niefortunną książkę składkową. Posterunkowy Szokalski spostrzegł to i podjął porzuconą książkę.

W policji obaj wykazali się poświadczeniem dyrektora przytuliska „Rodzina sieroca" przy ul. Piekarskiej, że wolno im sprzedawać kartki i portrety Prezydenta państwa, z których czysty dochód idzie na to przytulisko. Podobne zezwolenie mają oni i od Komendy miasta i placu, gdyż sprzedawali oni widokówki na dochód „Oświaty żołnierza polskiego". Obaj jednak nie zadowolili się sprzedażą, lecz kwestowali na własną korzyść. Kupiec M. Stret z placu Marjackiego zeznał, że dał im 250.000 marek, lecz nie otrzymał pokwitowania od nich na tą sumę.

Obaj spryciarze przyznali się, że nie „kładli tamy dobroczynności" — co kto dał to oni brali. Z zapisków tej książki wynika, że kwestowali oni w całej Polsce i zebrali olbrzymie sumy, które obracali dla własnej korzyści.

Osadzono ich w aresztach policyjnych, zaś dalsze śledztwo w toku.

—•••—

Czy wojsko może być używane do łamania strejków?

Z OBRAD KOMISJI WOJSKOWEJ.

W komisji wojskowej odbywało się trzecie czytanie projektu ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Uchwalono dotąd 79 artykułów. Żywą dyskusję wywołał art. 75., według którego rada ministrów, o ile bezpieczeństwo państwa tego wymaga, może na wniosek min. spraw wojsk. **także w czasie pokojowym zarządzić powołanie do służby wojskowej rezerwistów lub pewnych ich kategorji.**

Tow. Lieberman postawił wniosek, aby uzupełnić ten ustęp następującym dodatkiem:

Zarządzenie takie nie jest dopuszczalne, jeśli ma na celu utrudnienie lub uniemożliwienie pracownikom jakiejkolwiek kategorji prowadzenia zgodnie z ustawami walki o lepszą płacę lub o lepsze warunki pracy.

Uzasadniając ten wniosek, tow. Lieberman wskazał na to, że prawica, która ciągle prawi o honorze sztandaru armji, za tym wnioskiem właśnie powinna głosować, gdyż uchwalenie go zapobiegłoby wciąganiu wojska w walkę między pracą a kapitałem. Armja nie należy do jednej tylko warstwy, lecz do całego narodu i poniża się ją, jeśli się ją degraduje w walce interesów gospodarczych do roli instrumentu jednej warstwy przeciw drugiej. Tego dowiódł ostatni strejk kolejowy. Powoływanie kolejarzy niby to na ćwiczenia wojskowe, a w rzeczywistości w celu łamania strejku ekonomicznego — było niegodną komedją, obniżającą powagę wojska. Żołnierz nie jest dziś bezkrytycznym niewolnikiem, lecz obywatelem. Gdy mu się kazało nocami wyrywać kolejarzy z domów — musiał sobie zadawać pytanie, czy taka rola należy do obowiązków służby wojskowej. Jeśli się zważy, jak wielkie rozgoryczenie podobne postępowanie wywołuje wśród ludności cywilnej — to należy powiedzieć, że złą przysługę wyświadczają armji i państwu ci, którzy posługują się wojskiem do tłumienia strejków. Czemu nie powołuje się na ćwiczenia wojskowe kupców, paskarzy i fabrykantów, czemu nie wymusza się u paskarzy ćwiczeniami wojskowemi, by sprzedawali ludności żywność po uczciwych cenach? Czemu się nie militaryzuje fabrykanta, aby pod grozą dyscypliny wojskowej nakazać mu otwarcie fabryki?

Z prawicy odpowiadali na to pp. Łabęda (Ch. D.), Sacha i Załuska (Z. L. N.), dowodząc, że jednak groźba interwencji wojskowej dla strejkujących robotników jest konieczna. Pomimo przemówień tow. Malinowskiego i pos. Michalaka którzy popierali stanowisko tow. Liebermana — w głosowaniu poprawka P. P. S. została utrącona.

Tow. Lieberman zastrzegł wniesienie jej, jako votum mniejszości.

—•••—

Śledztwo i aresztowania w sprawie wypadków 6. listopada.

KRAKÓW, 15. 11. „Naprzód“ donosi: W sprawie krwawych zajść w dzień 6 listopada prowadzenie śledztwa oddano w ręce przydzielonego przez min. sprawiedliwości sędziego Huta ze Lwowa. Również wyłączono wszystkich sędziów krakowskich od prowadzenia śledztwa w tej sprawie. Wczoraj po ukończeniu śledztwa policyjnego odstawiono z „pod Telegrafu“ do więzień sądowych Wincentego Pietrzyka (pobity podobno przez policję podczas śledztwa), Józefa Wąchałę i Kazimierza Koprynia, pod zarzutem zbrodni § 68. (bunt).

Prokuratura państwa wytoczyła śledztwo o tę samą zbrodnię adw. dr. Klimeckiemu (NPR.), Karolowi Kornickiemu, prezesowi Związku pocztowców i Perecowi, kolejarzowi, dalej r. miejsk. tow. Packanowi, radcy miejsk. tow. Jasińskiemu, Buczkowi, Musze, Urbańskiemu, Borządkiewiczowi i Tepperowi (pocztowiec). Równocześnie prokuratura zwróciła się do kancelarji sejmowej o wydanie posłów tow. dra Bobrowskiego, dra Marka i Stańczyka.

W policji toczy się w dalszym ciągu śledztwo przeciw 7 aresztowanym osobnikom. Z tych 5 osób pochodzi z prowincji, a aresztowane były przez wojsko w czasie rozbrajania żołnierzy.

W ostatnich dniach przesłuchano przeszło 60 świadków.

O co oskarżeni są socjalistyczni posłowie.

KRAKÓW, 15. 11. Jak wiadomo, wpłynęło do sejmu żądanie prokuratora krakowskiego Kondratowicza wydania posłów tt. **Marka**, Stańczyka i Bobrowskiego, oskarżonych o zbrodnię z § 65. lit. B. i 73. austrjackiej ustawy karnej (wzywanie do oporu przeciwko zarządzeniom władz i udział w rozruchach). Oskarżenie przeciwko tow. Markowi opiera się na tem, że na zgromadzeniu w Sokole miał pouczać kolejarzy, iż na rozkaz mobilizacyjny mają się zgłosić tylko wtedy, gdy zostanie im udowodnione, że rozkaz ten czytali. Dalej miał nazwać militaryzację zarządzeniem antykonstytucyjnem, do którego nie należy się stosować. Następnie miał oświadczyć w przemówieniu z balkonu Kasy chorych, że jeśli ostatnia próba porozumienia się z rządem nie uda się, wtedy „wy sami będziecie sędziami zbrodniarzy“.

Pos. tow. Stańczyk jest przez prokuratora oskarżony o to, że na zgromadzeniu w Sokole nazwał militaryzację bandyckiem wyrywaniem mężów żonom i dzieciom.

Posłowie tt. Bobrowski i Marek obwinieni są również o to, że na podwórzu Domu Robotniczego, przemawiając do uzbrojonych robotników, wzywali ich do wytrwania i pozostania w Domu Robotniczym do dyspozycji posłów ze względu na „przewidywane zamachy reakcji i zasadzki“. Wreszcie pos. tow. Bobrowski obwiniony jest o to, że na prośbę sekretarza Izby handlowej, obawiającego się napadu na gmach Izby, wysłał mu dla ochrony kilku uzbrojonych robotników, co — zdaniem prokuratora — dowodzić ma, że tow. Bobrowski kierował rozruchami w Krakowie.

—•••—

Posłowie pod kontrolą policyjną.

Na środowem posiedzeniu komisji konstytucyjnej odbywała się — jak w krótkości podaliśmy — debata nad ustawą „o zgromadzeniach“. Już w poprzednich artykułach, przyjętych w drugiem czytaniu, komisja uczyniła wolność zgromadzeń prawie iluzoryczną. Art. 12. bowiem opiewa: Przedstawiciel władzy ma prawo rozwiązania zebrania, jeżeli na zgromadzeniu „mają miejsce zajścia lub przemówienia, gwałcące prawo“.

Referent ks. **Lutosławski** proponował, ażeby zgromadzenia sprawozdawcze posłów i senatorów podlegały wszystkim artykułom ustawy, a więc nawet wspomnianemu art. 12. W ten sposób na samem zgromadzeniu poseł ma takie same prawa, a raczej tak samo nie ma żadnych praw wobec władzy administracyjnej, jak każdy [illegible].

Zabrał głos pos. **Bagiński** z „Wyzwolenia“: Posłom i senatorom większość rządowa chce odebrać prawa wbrew tendencji konstytucji — mówił poseł. Przemówienie posła i wiec jego będzie wyłącznie zależne od fantazji najniższych organów policji.

Klub „Wyzwolenia“ zorganizował w ciągu ostatnich 2 tygodni 50 przeszło wieców poselskich — wszędzie prawie starostowie lub policja usiłowali dokonać bezprawia i wogóle chcieli zabronić odbywania się tych wieców.

Każdy z nas wie, iż projekt ks. Lutosławskiego

jest istotnem obaleniem parlamentaryzmu.

W nastrojach ludności stworzy się przeświadczenie, że Polska jest krajem policyjnym, w którym na drodze legalnej nie mogą porozumiewać się publicznie wyborcy ze swymi posłami.

Ponadto ustawa godzi w interesy ludności wiejskiej, która z braku odpowiednich budynków odbywa zgromadzenia pod gołem niebem.

Poseł tow. **Czapiński** podniósł, że

całkowita wolność zgromadzeń poselskich jest podstawowem prawem i warunkiem demokracji.

W dalszym ciągu mówca zwrócił uwagę, że lokalne organa władzy są zależne i pracują według dyrektyw większości i jej rządu. Mówca popiera wniosek p. Bagińskiego, a w razie nieprzyjęcia stawia własny wniosek: Ustawa o zgromadzeniach nie dotyczy zgromadzeń poselskich, a interwencja władz może nastąpić tylko w tym wypadku, jeśli zachowanie się zgromadzonych bezpośrednio zagraża bezpieczeństwu publicznemu.

W głosowaniu odrzucono wnioski Bagińskiego i Czapińskiego większością 14 głosów na 11.

—•••—

Taniec miljardów i biljonów w Niemczech.

Obecne położenie w Niemczech najdobitniej ilustruje fakt, że setki drukarń w państwie, które jeszcze przed dwu miesiącami drukowały banknoty po 100.000 mk., dzisiaj dzień i noc wydają papierki o wartości miljardów i biljonów. Banknoty po 100.000 mk. wyszły już z obiegu, nikt ich przyjmować nie chce, posiadają one bowiem wartość 1/1000 feniga. Jako makulatura, powiązane w paczki, posiadają większą wartość. — Również banknoty po miljonie nie mają obiegu, nawet poczta nie chce ich przyjmować. Papierki te zbierają żebracy i na funty sprzedają ten „pieniądz“ gałganiarzom. Płaca, którą robotnik i urzędnik otrzymuje w dzień wypłaty, a która ma mu wystarczyć na tydzień lub dwa, starczy tylko przez kilka dni na chleb i na kartę tramwajową (10 bm. kosztowała ona 10 miljardów). — Sześć miljardów, które otrzymywał funkcjonarjusz na bardzo wysokiem stanowisku 1 października, przedstawiało tegoż dnia wartość 120 marek w złocie. Dnia 4 października te sześć miljardów papierowych spadło do wartości 50 marek w złocie, a dnia 20 tegoż miesiąca tylko — 50 fenigów. Dodatki do płac w wysokości 40 miljardów, wypłacone 20 października, znaczyły tegoż dnia 4 marki w złocie, w dniu 28 października — 1 markę złotą. Władze państwowe, przedsiębiorstwa prywatne uskuteczniają wypłaty dla swych funkcjonarjuszy dwanaście razy i więcej w miesiącu, a pracownik stara się jak najrychlej zrealizować otrzymane miljardy i biljony, zakupując w większej ilości żywność, możliwą do przechowywania, czy też uzupełniając części swej garderoby, gdyż wie, że następnego dnia pieniądz jego straci połowę lub trzy czwarte wartości.

Głód stoi przed drzwiami i to nietylko robotników i urzędników... głód grozi każdemu, kto się nie zalicza do „wyższych biljonów“ (dawniej mówiło się: do „wyższych 10.000“).

—•••—

Komunikaty.

× ZABAWA TANECZNA na dochód Zw. Strzeleckiego obw. Lwów, odbędzie się w sobotę, dnia 17. w Izbie Rękodzielniczej. Muzyka wojskowa. Początek o godz. 8. wiecz.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO PPS. we Lwowie, odbędzie się w sobotę, 17. b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p.

Uprasza się tow.: Andreasika, Bednarskiego, Cieślewicza, Chrystowskiego, Białkowskiego, Dr. Dręgiewicza, Bielca, Górnika K., dr. Herschthala, Hella, Langa, Drobutową, Nowakowskiego, Sadowicza, Szczupaczyńskiego, Talarka i Żelaszkiewicza o konieczne przybycie.

Prezydjum O. K. R. P. P. S.

* TOW. J. KUSZNIRA uprasza się o jawienie się dzisiaj (w sobotę) w sekretarjacie PPS. **Sykstuska 21. pomiędzy godz. 12 a 1. poł.**

Klęska drożyzny.

STRYJ, w listopadzie.

Klęska drożyzny zaczyna wchodzić w stan, budzący obawy co robić dalej. Targi ostatnie są już niedostępne dla ludności pracującej. Zaczyna się liczyć wszystko na miljony, których niestety ludność robotnicza niema. Na dobitek złego brak w mieście mięsa i tłuszczu, gdyż wywozi się wszystko masowo. W zeszłym miesiącu jedna tylko spółka, tak zwana „podkarpacka", wywiozła trzy wagony fasoli do Gdańska. Na dworcu kolejowym widzi się całe paki słoniny, fury uginające się pod pakami jaj; wywożą je zagranicę. W mieście rozgoryczenie przeciw obecnym włodarzom ósemki. Zrozpaczona ludność, nie mogąc w ubiegły czwartek dostać mięsa, udała się masowo do starosty i dopiero wtedy pokazało się mięso. Gdy dolar szedł w górę, handlarze mąką i obszarnicy tutejsi podwyższali jej cenę co kilka godzin. Obecnie, gdy dolar spada, po kilku dniach dopiero raczyli łaskawie zniżyć cenę z 6 na 5 miljonów za 100 kg. Tak więc chléb kosztuje 50.000 mk. za 1 kg. Inne towary natomiast idą w górę.

Tymczasem Magistrat, ta ostoja reakcji, zamiast pomyśleć o jakimś wysiłku przeciw paskarstwu, myśli tylko o tem, jak należy ściągać pieniądze na prawo i lewo, aby opłacić urzędników, których jest o 50% więcej, niż przy uczciwej gospodarce być powinno. To też we czwartek, w dzień targowy, ściąga się od każdej fury haracz w sposób, urągający ludzkości. W stosunki te nikt nie wglądnie, gdyż cały magistrat razem z komisarzami myślą tylko o pensjach, nie mając czasu na miejskie sprawy. Oburzenie ludności przeciw tej gospodarce jest powszechne.

Na kolei pomiędzy pracownikami ferment i niezadowolenie coraz większe. Niektórzy maszyniści zmilitaryzowani pobrali na 1 listopada po 1,200.000, wszyscy prowizoryczni dostali „a conto" po 2—4 miljony, a reszta „szczęśliwców" pobrała po 7—12 miljonów, czyli w prawdziwej walucie 7—12 guldenów. Za te pieniądze mogą wyżyć chyba tylko chrześcijańscy konduktorzy, którzy zresztą zarabiają na rozmaitych „chrześcijańskich" geszeftach.

Słowem, ma tu ludność zwycięstwo ósemki, a z nią ma drożyznę i brak artykułów żywności.

Listy do Redakcji.

Biedni kamienicznicy.

Już po raz trzeci od krótkiego czasu odwiedzam znajomych, mieszkających przy ul. L. Sapiehy l. 4, i zawsze zastaję egipskie ciemności w klatce schodowej, grożące wchodzącym na schody skręceniem karku lub złamaniem nóg. Pytam znajomych, czy to przypadek czy reguła, i otrzymuję odpowiedź, że „biedni gospodarze", mieszkający — nawiasem powiedziawszy — w innej własnej realności, rzęsiście wieczorem oświetlanej, wykręcili żarówki z klatki schodowej (i podobno stopki wyjąć kazali, bo wkręcane przez lokatorów żarówki funkcjonować nie mogą) dlatego, bo „nie wychodzą na swoje" z czynszów, opłacanych przez lokatorów.

Wprawdzie mieszkania w tym domu przed wojną należały jeszcze, a więc i dzisiaj należą do najdroższych; wprawdzie ani jeden lokator nie zalega z czynszem, płaconym wedle każdorazowych obliczeń „pana gospodarza", w którym mieści się już płaca za światło i czyszczenie; wprawdzie „państwo gospodarze" ani pół centa nie włożyli w dom ten odkąd go nabyli, to jednak strejkują ciągle to z czyszczeniem, to ze światłem, żądając, by lokatorzy osobno je opłacali. Więc raz tygodniami brud i niechlujstwo zalegały dom dopóki lokatorzy nie złożyli się na szczotki do zamiatania, a teraz od tygodni gęste ciemności zalegają go i dziw, że dotychczas nikt nie oberwał guza lub nie spadł z wszystkich piętr, bo potykanie się i zsuwanie z kilku schodów jest na porządku dziennym. Dom znajduje się naprzeciw policji; dla zamalowania jej oczu płonie w bramie lampa elektryczna, ale sień parteru i klatka schodowa toną w egipskich ciemnościach.

Czyż niema władzy, którаby „panów kamieniczników" — bo w imię prawdy powiedzieć należy, że wymienieni właściciele domu nie są jedynymi — do porządku przywołać mogła? Wszak istniała, a może istnieje jeszcze jakaś komisja magistracka, która baczyć powinna na porządki w domach; wszak istniały nawet przepisy, które obowiązek się miało wywieszać w kamienicy! Ciekawa rzecz, że ci wzbogaceni kamienicznicy, którzy prócz domów kupują jeszcze brylanty, kilimy, obrazy, nie żądają od tych precjozów, żeby im dawały utrzymanie bez pracy, a tylko kamienic mają być tą krową dojną, z których ciągnie się najwyższe zyski.

Te aluzje gospodarzy dają nam przedsmak tego, coby się działo, gdyby Ochronę lokatorów zniesiono.

Przychodzień.

Z niedoli emerytów.

Po wielkim rozmachu, z jakim przystąpił nowy Sejm do poprawy losu emerytów, nagle w tej sprawie zapanowała cisza. Projekt ustawy emerytalnej został znów schowany pod sukno. Odezwał się tylko głos p. Michalskiego, że państwo utrzymanie emerytów nie wytrzyma. I w myśl tego już obecnie z przyznanego urzędnikom czynnym 120 proc. dodatku drożyźnianego polecono emerytom do włącznie IX. stopnia służbowego wypłacić tylko 80 proc.

— Dlaczego?

To chyba Rada Ministrów raczy wiedzieć.

Czy może dlatego, że nadchodzi zima i połączone z tem większe wydatki?

Czy może dlatego, że drożyzna wzmaga się z każdym dniem w rażący sposób?

Czy może dlatego, że emeryci niższych rang powinni mniej jeść? — Przecież nie jest żadną tajemnicą, że poza nędznem wyżywieniem siebie i rodziny nawet z największej emerytury niczego sprawić sobie nie można.

Postępowanie obecne z emerytami woła wprost o pomstę do nieba.

Emeryt.

Polityka w kościele.

Broszniów, 12 listopada 1923.

W niedzielę dnia 11 b. m. przyjechał do naszej osady fabrycznej ks. kanonik i proboszcz rozległej parafji w Rożniatowie, a zarazem gospodarz kilkudziesięcio-morgowy. Podczas mszy zaczął on czytać list Arcybiskupa Twardowskiego, ale widocznie nie chodziło mu o naukę tylko o generalny strejk, bo kiedyśmy wyczytali z „Dziennika Ludowego", że C. K. W. P. P. S. wydał hasło, to zaraz w poniedziałek jak jeden mąż porzuciliśmy pracę.

Między innemi powiedział ów kaznodzieja, że Marks nazwał generalny strejk głupstwem, a my słuchamy socjalistów i im wierzymy, natomiast jeżeli chodzi, żeby firma konie posłała po księdza, a ich nie posyła, wtenczas nie strejkujemy. Sprawa z tymi końmi ma się nieco inaczej, chociaż firma nigdy koni nie odmawia, ale były kilka razy konie posyłane i wróciły z niczem, bo ksiądz kanonik pojechał gdzieindziej, albo leżał chory po dobrej zabawie. Radził też robotnikom ów księżulek, aby pracowali od rana do wieczora, a będzie się im dobrze powodziło, jeżeli zaś kto z robotników daje na zapowiedzi, albo za coś innego, to ksiądz żąda za parę minut pracy, nic więcej tylko jedno kilo słoniny, a słonina kosztuje 500.000. Robotnik musi niemal cały tydzień na to pracować.

Na kazaniu wygaduje na żydów, że każdy urzędnik może firmowemi końmi jeździć, a po księdza niema, ale widocznie po za kościołem się z niemi brata, bo wprost z kościoła jedzie do kancelarji wyżebrać drzewa, wóz okuć, albo konie.

Robotnicy zwracają ks. kanonikowi uwagę, że jeżeli będzie głosił słowo Boże w kapliczce, to robotnicy w każdy miesiąc złożą się, nie prosząc firmy o furę i przyszlą ją, a jeżeli chce się bawić w politykę, to niech przyjdzie do naszego Robotniczego Domu w każdą niedzielę po południu, a tam sobie pogadamy. **Robotnik.**

—•••—

Pałeczki gumowe i granaty gazowe dla policjantów.

Komendant policji warszawskiej, wzorując się na Anglji, wprowadził zapowiadaną oddawna nową broń dla policjantów. Są to **pałeczki gumowe**, długości 50 cm., grubości zaś 2—3 cm. Wszystkie pałeczki (narazie 100 sztuk) wykonano w kraju (nowa gałąź przemysłu krajowego!). Rozdawanie pałeczek już się rozpoczęło. Posiadacz pałeczki w każdym wypadku będzie musiał jej używać. Dopiero w razie czynnego oporu ma prawo użyć broni białej, która jest bardziej niebezpieczna od gumowych laseczek. W ostatecznym razie, gdy i biała broń nie odniesie skutku i gdy życiu policjanta będzie zagrażać niebezpieczeństwo, wtedy dopiero — zgodnie z instrukcją — ma prawo użyć broni palnej, t. j. rewolweru.

Drugą skuteczną a nie grożącą życiu bronią dla policjantów będą wprowadzone również w najbliższej przyszłości **granaty gazowe**, które używa policja w państwach zachodnich. Granaty gazowe mają tę właściwość, że po rzuceniu i eksplozji powodują upływ łez z oczu, czyli oporny zgromadzony tłum w jednej chwili zacznie płakać i tym sposobem spokojnie, bez rozlewu krwi, będzie zmuszony rozejść się.

Z tego wynika, że cywilizujemy się w każdym kierunku.

Komunikaty.

× ZAPROSZENIE. Wszystkich rodziców, mających dzieci w prywatnych gimnazjach zapraszam na WIEC w sprawie opłat szkolnych, który odbędzie się w niedzielę, 18. listopada b. r. o godz. 10. rano w sali Izby Rękodzielniczej.

Na wiec ten zapraszam PP. posłów i radnych miasta Lwowa, jakoteż reprezentantów szkolnictwa i prasy.

Za Komitet: **Leon Stengel.**

× REFERAT POŚREDNICTWA PRACY T-wa Akademickiego „Zjednoczenie" poleca zdolnych korepetytorów z zakresu szkół średnich i wyższych. Zgłoszenia listownie pod adresem: T-wo akad. „Zjednocznie", Referat pośrednictwa pracy, Lwów, ul. Królewska l. 7.

× DROHOBYCZ. Dary i składki dla wdów i sierót po ofiarach tragicznych zajść w dniu 6 listopada przyjmowane będą w lokalu Domu Robotniczego w Drohobyczu, ul. Szopena l. 10. w niedziele od godz. 11 do 1 w południe. — Składki kwitowane będą w „Dzienniku Ludowym".

Rada Robotnicza

× „ŻYCIE" Wieczór dyskusyjny na temat referatu kol. Skalaka p. t.: „Ruch robotniczy w Galicji Wschodniej" odbędzie się w sobotę 17. b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2/II p.

Goście z wyjątkiem funkcjonarjuszy policji mile widziani. — Wstęp wolny.

Zarząd.

× Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO: W sobotę 17. b. m. wygłosi w lokalu „Ogniska" (gmach Skarbka, brama 5. I. p.) p. Marja Poestówna odczyt na temat: „Nauczanie i wychowanie młodzieży umysłowo niedorozwiniętej". Początek o godz. 7-mej wiecz.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 5.000. Nadesłane 15.000, w tekście 25.000. -

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 30.000. Drobne ogł. za słowo 4.000 Komunikaty 20.000, zamiejscowe o 25% drożej.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.